

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

### Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadestane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wschód słońca o 6 g. 56 m.  
Zachód „ o 5 g. 30 m.  
Barometr 761. Pogoda zmienna.

**Fabryka mydeł E. & J. FRIEDMANA**  
Korjera  
Lwów  
znana od dawna  
broci towarów poleca  
Publiczności  
Mydelka żółtkowe  
rak szt. po 5, 6, 10  
24 ct.; Mydelka kokosowa  
bite do rak szt. po 3, 4, 5, 6, 10  
Mydło a la Milly 1/2 kilo  
Mydło białe wyborowe  
1/2 kilo po 28 ct.; Mydło  
żółte lub ciemne  
1/2 kilo po 22 ct.; Mydło do  
czyszczenia, t. z. warszawskie  
6 i 20 ct.; Mydło do  
czyszczenia do szurwania  
Oraz na dzień  
ampki napełnione  
składzie ulica Korjera  
fabryce przy ul. Korjera

**Rzymo-katolickie:**  
Huberta Bisk.  
Karola Borom.  
Emeryka.

**Grecko-katolickie.**  
Awerkija.  
Jakowa Ap.  
Arefty.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, i tuctwo wodne i błotne w ogólności.

**Abonenci miesięczni raczą odnowić edytatę, która wynosi w miejscu 1-20, prowincji zaś 1-60.**

## W sprawie zagrożonej produkcji tytoniu.

Koło myja 31. paźdz. Działo się w sali mijskiej rady powiatowej zgrupowanie wschodnio-galicyskich plantatorów tytoniu, zwołane skum inicjatywy sniatynskiego wydziału powiatowego i miejscowego oddziału towarzystwa gospodczego. Uczestniczyło w niem kilkunastu wieych właścicieli ziemskich, między nimi i książe Sapieha, oraz kilku gr. kat. plebanów i ósian, uprawiających tytoń. Przewodniczącym brano p. Franciszka Jasińskiego, prezesa kołomyjskiej rady powiatowej. Pan br. Jan Kapri, luszczył w imieniu inicjatorów powody zwołazgromadzenia, a tak on, jak i inni mowcy, zedstawiali terażniejszy stan tej, ważnej niegdys nader intratnej galezi rolnictwa, w nader cieaych barwach. Jeden mowca po drugim przyztał fakta prowadzące do wniosku, że centralnyząd monopolu tytoniowego jest w trakcie z jejstrony pozamykać wegetujące jeszcze w chodniej Galicji fabryki tytoniu, z drugiej zaś lnieać import gorszych od krajowego gatunw tytoniu z Żuław i krajów nadreńskich, przyrych fabrykacji skarb ponosi stratę, jak to liami z rachunków fabrycznych udowodniono. Wysokie ck. ministerstwo finansów, pokładając rę w sprawozdania wspomnianego zarządu, dla obrony zagrożonego bytu tutejszego planrstwa nie działa. Zamiary centralnego zarząwykonują w fabrykach krajowych urzędnicy obrarajowcy, niezający stosunków naszych, a zatem bredni przy odbiorze liścia, tudzież niebiegli swym zawodzie, więc psujący liś odebrany lczas fermentacji. Z tych powodów ustaliło się sferach decydujących błędne mniemanie, iż z oniu galicyjskiego odpada znaczna część w czajego przerabiania. Zdanie to usiłował zbić nomianowany dyrektor fabryki w Zabłotowie, ry dowiódł eksperymentalnie, iż tytoń z okow pobliżu tej fabryki kupowany, nadaje się bornie do wyrobu cygar, zaś do produkcji taci, nie ma lepszego od niego na świecie. Usiania te miały się spotkać z nader nieprzychyln przyjęciem w Wiedniu, z czego wnosić woliz przelożonym tego zdolnego i zanego udnika zgola na tem nie zależy, by się reputagalicyjskiego tytoniu poprawiła. Rezultat tej ityki przedstawia się najwymowniej w kształliczb: Przed pięciu latami wyplacono w okręZabłotowskim za tytoń surowy około pół milia, w r. 1886 tylko 48.000 gld. Zbiór w r. 30 wynosił 35.000 metr. etn., w r. 1885 już ko 7.500 mtr. etn. Po tych wywodach zaczęto wiać wnioski, oparte na radzie ks. Adama Sahy, który jako prezes kraj. towarzystwa godarczego, oświadczył raz pewnej deputacjintatorów, iż wypadaloby im w obronie swego emysłu naśladować niedawną agitację towarstwa naftowego. Żądano tedy, aby zawiązać warzystwo do opieki uprawy tytoniu, które to warzystwo broniloby interesów plantatorów w ec zarządu monopolu i jego organów, jak najergiczniej. Zaproponowano dalej wnieść sprawę na jednym z pierwszych posiedzeń Sejmu w ki sposób, by zwrócić na nią ogólną uwagę i

dać do zrozumienia przeciwnikom krajowej produkcji, iż ogół dobrze zna powody, nakłaniające ich do protegowania importerów zagranicznego tytoniu, tudzież podnieść głośnie agitację w całym kraju przeciw postępowaniu zarządu monopolu i jego organów. Obecni członkowie „krajowej straży pożarnej“, którzy muszą się w każdym zgromadzeniu, przeważnie z obywateli wiejskich złożonym, w niemalej sile znajdować, czynili co mogli, celem przygaszenia siarczystego gniewu i ukojenia goryczy, przebijających się w streszczonych powyżej przemówieniach swych mniej konserwatywnych kolegów. Z tego powodu zawiązała się dłuższa dyskusja, zakończona przyjęciem wniosku ks. Sapiehy, by wybrać komitet z pięciu, któryby się zajął opracowaniem statutu dla projektowanego „wschodnio-galicyskiego towarzystwa uprawy tytoniu“. Do tego komitetu wybrano pana Jasińskiego jako przewodniczącego, ks. Leoną Sapiehę, jako jego zastępcę, księdza Karatnickiego jako sekretarza, oraz br. Kaprego i księdza Korzyńskiego jako członków.

Gdy się kilka godzin później ponownie zebrało, przedłożył wspomniany komitet zarys projektu żadanego statutu, wszyscy zaś obecni, zdeklarowali swą cinę przystąpienia do „wschodnio-galicyskiego towarzystwa uprawy tytoniu“. Poruczono tedy komitetowi zwołać zaraz po zatwierdzeniu statutu jak najliczniejsze zgromadzenie wszystkich plantatorów, by zawiązane przez nich towarzystwo, mogło stać się taką potęgą skutkiem liczby i powagi swych członków, ażeby było w stanie stawić czoło przeciw zapadlemu już podobno wyrokowi, którego hasłem tajemnym zdaje się być zagłada uprawy tytoniu w naszym kraju. Spodziewać się jednak wypada, że p. minister rodak, do tej ostateczności niedopusci, choćby z tego powodu, iż interes kraju schodzi się w tym punkcie z interesem ck. skarbu.

## Z rozpraw walnego zgromadzenia tow. zaliczkowych.

Pod żywym wrażeniem trzynastego walnego zgromadzenia delegatów towarzystw zaliczkowych i gospodarczych chcemy wypowiedzieć słów kilka publicznego uznania dla sumiennej i rozumnej pracy panów delegatów.

Przedewszystkiem podnieść musimy nawskróś rzeczowe i poważne prowadzenie dyskusyj. Kto przywykł słuchać sążniste mowy na naszych politycznych lub innych „patriotycznych“ zgromadzeniach, pełne szumnych frazesów i kadzideł dla własnej lub sąsiedzkiej „pracy“ i „ofiarności“, temu aż swobodnie jakoś robiło się na duszy przy słuchaniu przemowień delegatów towarzystw zaliczkowych i gospodarczych. Widać było, że każda podniesiona uwaga podyktowaną jest długoletnim doświadczeniem praktycznym i surową dbałością o dobro towarzystwa, a nie ambicją osobistą. Żadnych frazesów, żadnych kadzideł, oczywiste skąpienie pochwał nawet tam, gdzie pochwały byłyby na miejscu, lecz natomiast skrupulatne podnoszenie wszystkich dostrzeżonych usterek i poddawanie ich pod dyskusję publiczną; oto wybitne cechy tej szerokiej dyskusji, która toczyła się onegdaj w sali ratuszowej, kolejno poruszając najrozmaitsze przedmioty, zawsze jednak zmierzająca do celu — wyjaśnienia sprawy i usunięcia wszelkich wątpliwości. Nie widzieliśmy ani na jednej twarzy śladów jakiegokolwiek animozji z powodu krytyki lub interpelacji, jak to nam się trafiało widzieć w innych (osobliwie ruskich) to-

warzystwach, gdzie wszelka interpelacja, wszelki cień powątpiewania o tem, co podaje wydział, uważanem bywa za osobistą obrazę dotyczącego członka wydziału i wywołuje na stół kwestję zaufania. Tutaj natomiast każda interpelacja i każda odpowiedź na nią, każde nowe przemówienie posuwały kwestję naprzód, wydobywały na jaw nowe fakty lub rzucały na nie nowe światło, tak, że w istocie całkiem naturalnym wynikiem takiej dyskusji było prawie jednomyślne głosowanie nad każdą sprawą i zupełny — o ile zdołaliśmy dostrzec — brak malkotentów i zacieklej opozycjonistów.

Dla przykładu, jak prowadzone były dyskusje na zgromadzeniu delegatów, podajemy dyskusję, przeprowadzoną nad wnioskiem tow. zaliczkowego rudeckiego. Towarzystwo to przysłało na zjazd pisemny motywowany wniosek tej treści, że nowa ustawa egzekucyjna grozi nadzwyczajnym niebezpieczeństwem dla towarzystw zaliczkowych, czyni bowiem prawie całkiem niemożliwym wyegzekwowanie zaległości od uboższego dłużnika, a „nasz tak zwany chłopek“ bardzo rychło przychodzi do zrozumienia ustawy dla niego korzystnej, osobiwie gdy ma w tym względzie bardzo pilnych nauczycieli — pisarzy pokątnych. Prosi więc towarzystwo rudeckie, by walne zgromadzenie poleciło patronatowi, by w ciągu roku postarał się o wynalezienie jakiegokolwiek środka zaradkowego, któryby zabezpieczał towarzystwa zaliczkowe od możliwych z tego powodu strat.

Wniosek ten, wraz z innymi wnioskami towarzystw lub delegatów pierwsze posiedzenie przekazało specjalnej komisji. W imieniu tej komisji zdawał o nim wczoraj sprawę p. Ulmer. Stała komisja zasadniczo na tem samem stanowisku, co towarzystwo rudeckie i przedstawia walnemu zgromadzeniu następujące wnioski:

1) W obec nowej ustawy egzekucyjnej zjazd delegatów poleca towarzystwom większą oględność w udzielaniu kredytu, żądanie od dłużnika spłaty ratami i niedopuszczanie do zalegania z wypłatą rat;

2) poleca się wydziałowi Związku, by w krótkim czasie wydrukował w czasopiśmie Związku całą nowelę egzekucyjną i dał do niej wyczerpujące komentarze.

P. Adamski oświadcza z góry, że wnioski komisji uważa za całkiem słuszne i naturalne i że będzie za nimi głosował, lecz nie może się zgodzić na to stanowisko, jakie zajęła komisja w obec samej ustawy egzekucyjnej. Mowca uważa tę ustawę za wcale korzystną dla towarzystw zaliczkowych. Ustawa jest wymierzona tylko przeciw lichwiarzom, a wyjmując z pod egzekucji przedmioty niezbędnie potrzebne dla życia i zarobkowania, z góry daje towarzystwom pewność, którego dłużnika nie można egzekwować, a więc; 1) oszczędza im kosztów i czasu na wnoszenie pozwów na oślep, któreby im żadnej korzyści nie przyniosły, a 2) zmusza je do większej oględności w udzielaniu pożyczek.

P. patron w obszernym fachowym wywodzie podnosi również korzyści nowej ustawy. Jest ona wypływem tego współczesnego humanitarnego kierunku, który się objawił i w naszym ustawodawstwie w t. zw. polityce socjalnej. Ustawa ta odstępując od norm bezwzględnej sprawiedliwości bierze w obronę słabszego dłużnika przed lichwiarzem-kapitalistą i niedozwala temu ostatniemu zniszczyć dłużnika. Ważne są w niej nietylko wyjątki, których egzekwować nie wolno, ale także



zmodyfikowane przepisy licytacyjne, które zastosowują zasadę tak zw. „das Ueberbot“, a mianowicie postanawiają, że nawet w 14 dni po sprzedaży realności, gdy komu się wydaje, że ją sprzedano za niską cenę, wolno jest podać nową ofertę z wyższą ceną i akt sprzedaży będzie cofnięty, a nowa licytacja rozpisana. Dalej właściciel zlicytowanej realności, jeżeli ta zostanie sprzedana za mniej niż za trzecią część ceny szacunkowej, może spowodować cofnięcie tej sprzedaży, jeżeli wykaże, że taka sprzedaż przyprawia go o ruinę.

P. Adamski jeszcze raz zabiera głos i podnosi korzyści nowej ustawy, która podnosi wartość hipoteki włościańskiej i daje towarzystwom większą niż dotychczas pewność, że nie będą narażone na straty, gdyż dłużnik we własnym interesie dbać będzie o to, by realność jego niżej ceny sprzedaną nie była.

P. Kowalewski krytykuje procedurę nowej ustawy, która jest długą i kosztowną i przy egzekwowaniu drobnych pożyczek wymaga oszacowania realności i mnóstwa innych formalności. A właśnie o drobne pożyczki przeważnie chodzi, bo włościanie takie pożyczki najczęściej biorą; który włościanin bierze wielką pożyczkę, jest z góry zasądzony na ruinę. Proponuje więc rezolucję tej treści: wzywa się patronat, by w ciągu roku znalazł sposoby, któreby ułatwiły towarzystwom ściąganie mniejszych pożyczek bez niebezpieczeństwa utraty pożyczonego kapitału.

P. Ulmer występuje przeciw tej rezolucji, gdyż uważa takie zarządzenie za niemożliwe. Zresztą rezolucja ta mieści się już we wniosku 2) komisji, która wzywa patronat do podania wyczerpującego komentarza do ust. egzekucyjnej; w tym komentarzu więc będzie podane wszystko, co w tym względzie dla towarzystw może być korzystnym. Lecz natomiast godzi się z mową poprzednim, że procedura nowej ustawy jest nadzwyczaj uciążliwa dla towarzystw i kwestjonuje wszystkie te korzyści ustawy, jakie tu wyliczyli prawnicy. Dość będzie powiedzieć, że decyzja, co jest zbędnem, a co niezbędnem dla życia i zarobkowania dłużnika, pozostawioną jest wóznemu. Dalej nowa ustawa nie pozwoliła wierzycielom pościągać wedle starej ustawy te pożyczki, które były dane przed sankcją nowej ustawy, i właśnie przy ściąganiu tych pożyczek towarzystwa najczęściej mają kłopotu. Wreszcie przepisy licytacyjne, mimo że są na pozór humanitarniejsze, są dla dłużnika uciążliwsze, bo wkładają na niego ponoszenie kosztów całej tej długiej i zawikłanej procedury i przewlekają sprawę.

P. Adamski prostuje zdanie p. Ulmera co do decyzji wóznego. Decyzja ta należy do sądu, a ministerstwo wydało nawet specjalną instrukcję, wedle której sądy mają pouczać wóznich, jak się w tych sprawach zachowywać.

P. Ulmer jeszcze raz prostuje to zdanie,

18)

## NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Tak, pani, jest to prawda, o mało co nie przypłaciłem drogo chwili nieogłędności, ale byłbym bez żalu i bez skargi zniósł mój los, wiedząc, że ta, którą kocham nad życie, niczego obawiać się nie potrzebuje.

— O istotnie niczego — rzekł z pewną ironią pan de Malverne — to pewna, że byłbyś sobie dał prędzej leć uciąć, niżby się był zdecydował wymienić jej nazwisko; nie chciał go powiedzieć nawet mnie, swemu wybawcy, bo... żart na stronę, ale uratowałem go ja, a przecież mógł być pewny, że ja bym jego tajemnicę dochował.

— Dobrze zrobił — odpowiedziała Odetta stanowczo.

— Łatwo to tobie mówić, kochana pani sędzino, wiesz o tem, że niezrównana dyskrekcja tego oto średniowiecznego rycerza, zmusiła mnie do przyjęcia na siebie bardzo ciężkiej odpowiedzialności. Zanim ptaszkiemu temu wolność wróciłem, powinienem był przedewszystkiem wymagać, aby mi dowiódł, że w zdrowiu żyje ta kochanka jego, która uwielbiana być pragnie na wysokości paruset stóp po nad brukiem, który depece ogół śmiertelników. Jestem moralnie przekonany, że pani ta jest tak w niczem nie nadwężona, jak Pyrenejów i Wogezów szczyty; niemniej jednak jakaś kobieta zrzuconą została z wierzchołka wie-

twierdząc, że decyzja zawsze w pierwszej linii należy do wóznego, a dopiero gdy się dłużnik jego decyzją czuje pokrzywdzonym, może rekurować do sądu. To humanitarne postanowienie oczywiście jeszcze bardziej przewleka sprawę i powiększa koszt. Po tej dyskusji przyjęto wnioski komisji. Przytoczyliśmy ją tu jedynie jako wzór rzeczywistości fachowej, na znajomości faktów i różnorodnych stosunków opartej i nawskróś rzeczowej debaty. Debat takich było kilka, i nie mniej od powyższej ciekawych. Tylko z braku miejsca podać ich tu w całej rozciągłości nie możemy. Kończymy gratulując naszym towarzystwom zaliczkowym i produkcyjnym, że tak wytrawnych, sumiennych i światłych mają przedstawicieli, gratulując społeczeństwu, że posiada tak wielką gromadę inteligentnych i o dobro ogółu dbałych członków.

## Listy z kraju.

**Stryj 1. listopada. (Pożar, straż pożarna).** Wczoraj w nocy o godzinie pół do 11. wyrwał nas ze snu alarm „pali się!“ Poploch był ogromny, zdawało się bowiem, iż pożar wybuchł w rynku. Po bliższym jednak zbadaniu okazało się, iż paliła się karczma, kilkaset kroków oddalona od rynku. Ogień podniecały naftą i wódka, której tamże stały całe beczki, strzelał wysoko w górę i sypał całymi potokami iskier, ale dzięki ciszy w powietrzu nie rozszerzył się na inne budynki. Sikawki miejskie przybyły na miejsce pożaru w dwadzieścia minut, lecz okazał się niestety, brak służby do pompowania. Pomimo, iż miasto nasze tyle już razy padło ofiarą pożaru, nie postarano się dotychczas o straż pożarną, kiedy już w najmniejszych miasteczkach straż zaprowadzono. W obec tego żołnierze, żandarmerja i służba miejska pędziła gwałtem publiczność do sikawek bez względu na wiek i stan, w razie oporu pomagając sobie kolbami. Za pokrzywdzonymi ujmowali się, rozpozynały się swary a nawet i bijatyki, a tymczasem budynek gorzał w najlepsze. Szanowna rada miejska czas by już był pomyśleć o jakiejś straży pożarnej.

**Przeworsk 1. listopada. (Wybór burmistrza. — Zabójstwo. — Teatr).** Po wielkich trudach i mozolach przeciw wybrano u nas burmistrza w osobie p. Wodeckiego, tutejszego notariusza. Czy ten wybór jest korzystny, czas pokaże, bo tutejszy notariusz tyle ma zajęcia w swojej kancelarji, że trudno mu będzie się zająć miastem tak jak należy. Obecnie zjechał adjunkt rachunkowości z Wydziału krajowego do uporządkowania kasy miejskiej. Zeszłego tygodnia popełnione zostało zabójstwo na drodze z Żolyni do Przeworska. Rzeźnicy przeworscy wybrali się na jarmark do Żolyni, a nakupiwszy nierogacizny powracali z nią do Przeworska. Na drodze zostali podobno napadnięci przez chłopów, powstała bójka, w któ-

rej jeden chłop został na miejscu zabity śmiertelnie raniony. Winnych w liczbie trzech aresztowano i odstawiono do sądu. Wobec zabójstwa zostało popełnione na drodze rżym. Dodać tu muszę, że między innymi jest kilku majątnych i starszych tutejszych. Około 7. listopada ma zjechać na kilka przedstawień teatr Baczynski, obecnie bawi w Jarosławiu.

**Stare Miasto 1. listopada. (Pogrzeb hardtowej. — Czy tak być powinno?)** Października oddaliśmy ostatnią posługę helminie Burghardt, wdowie po śp. Ant. hardzie, byłym kilkunastoletnim burmistrzem Miasta, który płacę za swoją wychowawcą na wychowanie biednej młodzieży Miasta przeznaczał. Jakim był śp. mąż i śp. godna małżonka, dowodem czego obrzęd pogrzebowy, na którym wdowa, liczni ubodzy, którzy rękę po jałmużnę się wstydzą, gorzkie lzy ronili, utraciwszy opiekunkę i dobrodziejkę — ręka lewej dzięła, co daje ręką prawą. Czynniki w tym względu na obrządek lub wyznaczenie wódem czego udział szczery izraelitów, gdzieże zasłużyła na żal i uznanie, a w tym dziale w tym smutnym obrzędzie wstąpił dników starostwa, urzędu podatkowego, prezentacji powiatowej i gminnej, Starejsoli i Starejropy, licznych przytoczyli i Sambora, oraz straży ochotniczej, która z wdzięczności za szczerą opiekę i stąpieniem uroczystym dodała powagę i tmemu obrzędowi.

Jednakowo pomimo całej okazałości pogrzebowej, czuł każdy pewien brak uroczystości aktu. Oto z księży gr. kat. nie było nawet przyjaciela domowego miasteczka i kanonika zacnego ks. Am. Dzierżyński, nowo mianowany kanonikiem, a to z powodu, że ks. pleban nie dopuścił zaproszenia księży gr. kat. że ks. Ilnicki na ruskie pogrzeby nie szła. Nadaremne były próby i prośby na nieboszczkę Wilhelma, o zaproszenie księży gr. kat., którzy bezinteresownie ostatnią przysługę oddali, nie pominięciem opiekuna pozostałych sierót, księdza...

Czyn ten ks. Dz. nie da się temu sprawiedliwie, gdyż od kilku lat paroch rz. kat. w Staremmieście nie mają pokiechy religijnej w cerkwi. Spór padają na uprawnioną rolę i nie wyznaczają owoców, chociaż ks. Guzyk w kazał nawet gr. kat. mieszkańców...

ży, kobieta ta nie żyje... i dotąd zwłok tej nieśczęsnej nikt nie poznał. Dodajcie do tego, że przecież starzy rutyniści magistratury nie mają tyle danych co ja, żeby wierzyć mogli. Nie śmieli wprawdzie decyzji mojej zmienić, ale, o ile mi się zdaje, pewne im wątpliwości zostały i Jakub może być pewnym, że nadzór nad nim rozciągniętym zostanie, dopóki się sprawa cała nie wyjaśni. Przeszkodzi to może jego miłosnym zapałom, ale to trudno, niech będzie kontent, że się tak tanio wykreślił.

— Przecież i to już straszne, że go za zbrodniarza wzięto chociaż przez chwilę — szepnęła pani de Malverne, której oczy łzami zaszyły.

— Ma to, na co zastąpił. Najprzód nie poty zamejnej. Byłbym może nie mówił tak dzieją się lat temu, ale dziś przecież mam prawo stać w obronie mężów... Dalej, kiedy już ktoś na taką historję ryzykuje, nie powinien przecież za przedmiot swojej miłości obierać jakiejś dziwnaczszczytach wieź... Jak tak dalej pójdzie, to niedługo każe mu się kochać w balonie.

— Ta biedna kobieta od wczoraj straszne musiała przejść chwile — szepnęła Odetta.

— E... co tam!... Dopóki on był pod kłustrachu... Widziałeś się z nią? no, mów prawdę — kończył Hugo, patrząc w oczy przyjacielowi swemu.

— Widziałem — odpowiedział kapitan po chwili wahania.

— No, mój kochany, doprawdy niepoprawny

jestes!... Powiadam ci, głupstwo zrobił bądź ostrożniejszy. Musisz na jakiś krótki, rzec się jej widoku, bo, powtarzając jeszcze, złapię się w potrzask... Kobieta morderców karze, a jako współnik... żony dwa lata w więzieniu... Pierwszy lepszy z agentów, który dzieli, może cię zdradzić przed mężem.

— Więc prokurator i pierwszy moje nazwisko.

— Musiałem im powiedzieć... Zdałem cię z góry, że tak pewnie będzie Jakub milczał, pan de Malverne...

— Uprowadzony więc jesteś, zastój tego. Dama, dla której się naraziłeś, a stko, popłacz sobie przez miesiąc, a jeszcze wprzódy... zapomni o tobie.

— Chybaby serca nie miała!... ni de Malverne.

— O dziwo! — wykrzyknął wesoło moja żona cię broni. A mnie głupcom w wało, że się na ciebie rozgniewa, że ci powie kazanie, co się dożdy... Potem zwracając się do żony...

Winszuję pani!... Poblazliwiecie kobietom entliwym, a zresztą gdzieś niezbyt surowo sędzisz Jakuba... bardzo być może, że się z nią nie lonie sciskasz i całujesz. Z tego, co lam sobie wnosić, że pani ta nie szany kapitan.

— Tego nie powiedziałem — wda, ale to, coś mi powiedział...

na miejscu zab...  
Winnych w liczb...  
iono do sądu...  
popelnione na...  
że, że między...  
nych i starszych...  
listopada ma zjed...  
teatr Baczyński...  
osławiu.

listopada. (Pog...  
być powinno...  
ostatnią postu...  
dowie po sp. Am...  
nastoletnim bur...  
ce, za swoją cz...  
biednej młodzie...  
kim był sp. ma...  
dowodem czego...  
na którym wdow...  
rękę po jahum...  
ronili, utraci...  
jkę — rękę lew...  
prawa. Czyli...  
lub wyznanie...  
szczyry izraelit...  
zał i uznanie...  
a obrzędzie ws...  
zędu podatkowe...  
i gminnej, bur...  
licznych przy...  
straży ochotnic...  
za szeszdre...  
dodała powagi...  
no całej okaza...  
wien brak uzup...  
r. kat. nie był...  
mowego miejs...  
cnego ks. Am...  
że ks. pleba...  
anowany kana...  
a księży gr...  
e pogrzeby...  
prośby i pr...  
ma, o zap...  
bezinteresow...  
ali, nie pom...  
sierót, ksiądz...  
nie da się tem...  
kilku lat par...  
cie nie mają...  
ej w cerkwi...  
nadażycia ob...  
rolę i nie wy...  
ks. Guzyk w...  
nieszkańców...

W chrzcie świętym, łączyć się węzłem małżeń-  
nym między sobą, nie pozwala na udział gr. kat.  
nieży przy obchodach pogrzebowych, a ks. Dzie-  
ński jako sąsiad zamierza iść w ślady byłego  
onika, jednak większa część zacnych kapłanów  
podziela tego zdania, a lud bratni złączony  
em i krwią nie rozumie religijnej polityki,  
e i żyć będzie w zgodzie i miłości chrześcijań-  
ej, pomnąc na słowa swego Boskiego Prawo-  
wey „Bracia miłujcie się, abym i ja was umi-  
rał“.

## Niżankowice 1. listopada. (Otwarcie urzędu).

Na 27. października obchodzono otwarcie no-  
wego urzędu podatkowego. Obchód, na który  
wybyli z Przemyśla radca namiestnictwa i sta-  
ta p. Gorecki, starszy radca powiat. dyrekcji  
rbu p. Kraiński, nadinspektor p. Rappe i inni  
ednicy, rozpoczął się solennym nabożeństwem  
kościelne przy współudziale urzędników sądu,  
wego urzędu podatkowego, notariatu reprezen-  
y gminnej, nauczycieli z dziatwą szkolną, lic-  
h mieszkańców miasta i straży ogniowej ocho-  
rezej. Z kościoła udano się do urzędu podat-  
wego, gdzie po przedstawieniu się pp. funkcjo-  
juszów urzędu nowego, jakoteż i reprezentacji  
innej panu radcy namiestnictwa i starszemu  
cy skarbu, nastąpiło przy odgłosie salw moż-  
erzowych otwarcie urzędu. Po ukończeniu do-  
jącej czynności w nowym tym urzędzie zapro-  
burmistrz wszystkich obecnych panów do bu-  
ku szkolnego, gdzie w obszernej sali podejmo-  
ła gmina kosztem własnym licznych zaproszo-  
ch gości. Wśród licznych toastów i wspólnej  
solej biesiady, wysłała reprezentacja gminna  
kęzynny telegram do prezydium krajow. dy-  
kji skarbu, za wprowadzenie w życie tak go-  
o upragnionego urzędu.

## Z bratniego Szląska.

Czytamy w korespondencji z Cieszyna do  
raju:

Od lat kilku nie byłem w Cieszynie. Przez  
n czas wrzał tam, w obozie narodowo-polskim,  
ór bratobójczy. Z jednej strony stanęli katolicy,  
drugiej ewangelicy polscy. Tu katolickie stowa-  
wienie polityczne z ks. Świeżym na czele i  
wiadzka Cieszyńska, organ „stronnictwa katoli-  
kiego“ z redaktorem ewangelikiem Pawłem Sta-  
achem; tam znowu czytelnia ludowa, bazar,  
owarzystwo zaliczkowe, gdzie w zarządach ewan-  
licy mają przewagę.

Spór przybierał czasami bardzo namiętne zna-  
iona, a przynajmniej trzeba, że zarzewie niezgód  
yszło ze strony katolików, którzy na nieszczę-  
e polskiego żywiołu na Szląsku wnieśli nowy

rozczyń: różnicę wyznania. Kilkoletni okres, za-  
pełniony sporem wyznaniowo osobistym, przed-  
stawia najsmutniejszą dobę w najnowszych dzie-  
jach narodowego odrodzenia się Szląska austrjac-  
kiego. Nie trzeba głębiej sięgać w stosunki spo-  
leczno-narodowe księstwa Cieszyńskiego, gdyż wy-  
starczy na to pobieżny rzut oka, że *duobus ligi-  
tantibus tertius gaudet*. Ów *tertius* — to dzie-  
dziczny wróg Polaków, tępiący od kilku stuleci  
ich narodowość, niestety z zatrważającym skutkiem:  
ten sam Niemiec, który za czasów jeszcze rzeczy-  
pospolitej polskiej lupieżył narodość Pomorza i  
Prusy, a obecnie w rdzennych ziemiach polskich  
wykupuje w celach germanizacyjnych ziemię pol-  
ską, wypędza z niej Polaków i zabrania ostatecz-  
nie nauki języka polskiego w szkołach ludowych.  
W Austrii, a więc i w Szląsku austrjackim, mniej  
krzewi się germanizacja, niemniej przeto widoczną  
jest jej ciągłość i systematyczność, która przy o-  
słabieniu siły odpornej przez swary i rozterki w  
obozie narodowo-polskim, musi zyskiwać na in-  
tenzywności.

Widoczne są też tego ślady w Cieszynie.  
Stronnictwo narodowo-polskie nie uczyniło w o-  
statnich kilku latach żadnego postępu. Całkiem  
przeciwnie, żywioł niemiecki bierze górę, szcze-  
gólnie w miastach i miasteczkach szląskich, gdzie  
w polskich stowarzyszeniach, powołanych w  
pierwszym rzędzie do szerzenia i krzepienia du-  
cha narodowego, zapanowała wskutek znuzenia  
z powodu wewnętrznej walki stanowcza apatja.  
Nie mogło też stać się inaczej, zwłaszcza, że Szląsk  
pozostawiony sam sobie, darmo kołatał i kołace  
o pomoc spółplemienników, graniczących z nim  
o miedzę, a więc o własnych wątłych siłach to-  
czyć musi dziejową walkę z potężnym wrogiem  
niemieckim.

Smutny to, bardzo smutny fakt. A przecież  
przy odrobinie dobrej woli mogłaby szczególnie  
Galicja nieść mu skuteczną pomoc. Wpływowe  
poselskie koło polskie w Wiedniu mogłoby bardzo  
łatwo wyjednać u rządu ulgi narodowe dla  
Szląska, gdyby posiadało dość zrozumienia dla  
tutejszych stosunków i dla ważności utrzymania  
żywiolu polskiego na tych kresach. Jakżeż inaczej  
postępują Czesi, gdy chodzi o ich sprawy naro-  
dowe. Za każdą jednostką, wojującą w obronie  
praw narodowych, stoi cały naród, solidaryzując  
się z nią. Ofiarność nie ma granic, energia od-  
porna nabiera demonicznej siły, zapał ogarnia  
masy, a z popiołów świętego ognia poczucia na-  
rodowego powstaje jak feniks nowe, czem raz  
większe kręgi obejmujące życie narodowe.

W Opawie od lat kilku istnieją już prywa-  
tne czeskie gimnazja, w Cieszynie są tylko stara-  
nia i usiłowania odnośne. Chwalebny ten cel po-  
stawiła sobie jako główne zadanie „Macierz szkol-  
na dla księstwa cieszyńskiego“, powstała dzięki

ofiarności p. Bagińskiego z Odessy, który przezna-  
czył na polskie gimnazjum 10.000 rubli. Na czele  
zarządu „Macierzy“ stoizasłużony redaktor *Gwiad-  
ki Cieszyńskiej*, p. Paweł Stalmach. Zarząd, do  
którego skład należą przedstawiciele obydwóch  
odcieni stronnictwa narodowo-polskiego, rozwija  
chwalebą energią i ruchliwością, czego dowodem  
jest wzrost i dość znaczny fundusz „Macierzy“. Z  
wliczeniem obiecanych przez p. Bagińskiego  
10.000 rubli, wynosi on obecnie około 16.000  
guldenów. Jeśli suma ta podniesie się na 30.000  
guldenów, wówczas zamierza zarząd przystąpić do  
utworzenia polskiego niższego gimnazjum (cztero-  
klasowego) w Cieszynie. Możliwość i przy mniej-  
szej sumie utworzyć gimnazjum, gdyby stosunki  
były chwilowo inne, mianowicie, gdyby można  
liczyć, że rząd z czasem obejmie prywatne pol-  
skie gimnazjum w Cieszynie na koszt państwa.  
Jak długo jednak Gautsch jest ministrem oświaty w  
Austrii, o czemś podobnym i marzyć nie wolno.  
Sprawa więc zwrócenia się jego przeciwko szko-  
lom średnim w Czechach odbija się pośrednio i o  
nas o tyle, że główną przyczyną zwłoki w utwo-  
rzeniu polskiego gimnazjum na Szląsku jest — p.  
Gautsch, ten sam, którego Galicja witała nieda-  
wno z takim zapalem u siebie. Solidarność prze-  
to interesów czeskich i polskich sama się w da-  
nym razie dokumentuje, chociaż niestety krótki  
wzrok niektórych polityków galicyjskich takowej  
nie dostrzega. Niemniej przeto podniesie ks. Świe-  
ży sprawę przeciwko ministrowi oświaty w Kole  
polskiem, prawdopodobnie bez pomyślnego skut-  
ku, gdyż rządowe stronnictwo galicyjskie w Kole  
nie posiada serca dla cierpień narodowo-polskich  
na Szląsku, czego właśnie ks. Świeży już kilka-  
krotnie doświadczył i co niemal go już spowodowa-  
wało do wystąpienia z poselskiego Koła polskiego  
w Wiedniu.

— Jaki hiszpan — zapytał Hugo.

— No, ten hiszpan, którego przyjęto przed  
miesiącem.

— A tak, przypominam sobie... jakieś dziwa-  
czne ma nazwisko.

— Nazywa się pan de Pancorbo i tytułuje  
się margrabią, ale mnie się jakoś zdaje, że to po-  
 prostu awanturnik jakiś.

— Przecież musi być wiadomo, skąd się  
wziął, musiał znaleźć dwóch członków klubu, którzy  
go przedstawił i za jego honorowość poręczyli.

— A którzy może o przyszłości jego bardzo  
niewiele więcej wiedzą, niż my.

— Faktem jest, że w klubach zbyt łatwo  
przyjmuje się cudzoziemców; ten zresztą przynaj-  
mniej z miny dobrze wygląda. Jest bardzo przy-  
stojny, manieri ma wyborne i o ile sędzić mog-  
łem owego wieczoru, kiedyś mi go pokazał za sto-  
łem, gdy trzymał bank... płaci... no i zabiera  
pieniądze z istotnym wdziękiem!...

— O jako gracz jest bez zarzutu!

— Nie wątpię, ale łatwo jest być graczem  
bez zarzutu, gdy się zawsze wygrywa. Chciałbym  
go kiedy widzieć przygrywanego znaczną sumę,  
ciekawym, czy by uśmiech jego był równie wdzię-  
czny.

— Spróbuj, może ci szczęście posłuży.

— Zapewniłem cię, że od czasu jak zostałem  
członkiem magistratury paryskiej, nie miałem kart  
w rękę! Wielkość moja i powaga trzyma mnie  
zdala od szranków zielonych.

— Właśnie dla tego powinieneś być w grze  
szczęśliwym.

— Tak samo, jak są szczęśliwi mężowie zdra-

dzani... Aj, przepraszam drogą panią — dodał  
widząc, że Odetta zmarszyła brwi. — Ten nie-  
szczęśliwy wypadek, jakiemu uległ nasz biedny  
Jakub, w głowie mi pomieszał. Ale co to jest...  
co tobie? Czyś cierpiąca?...

— Istotnie, od waszych gadanin głowa mnie  
rozboleła. To migrena, czuję, że bardzo potrze-  
buję spoczynku.

— Jeżeli tak, to nic nam więcej nie pozo-  
staje, jak zostawić cię samą, bo jakkolwiekbyśmy  
się wystrzegali nawet, to jednak bez wątpienia  
wracalibyśmy ciągle do tego samego przedmiotu,  
który cię, jak widzę, rozdrażnił... a przytem dym  
tytoniu zwiększał by tylko twój ból głowy, po-  
zwolisz więc moja droga, że pójdziemy sobie palić  
na miasto.

Nie mam nic przeciwko temu i nie czekając  
twojego powrotu, położę się do łóżka, już doprawdy  
ledwo stoję.

— A może wstąpić do doktora Valmont i  
przysłać ci go.

— Nie, mój drogi, nie potrzeba. Aby mi tylko  
dobrze spała przez noc, to jutro i śladu z tego  
nie będzie! Dobranoc moi panowie — dodała pani  
de Malverne, podając mężowi rękę prawą, którą  
on pocałował, a panu de Saint-Briac lewą, którą  
on lekko uściskał.

Wyszła pozostawiając ich sam na sam w  
salonie.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KRONIKA.

**Brak pomocy lekarskiej.** Powiadają, że liczba le-  
karzy we Lwowie jest tak wielka, że niektórym z nich,  
młodszym zwłaszcza, zbywa na praktyce i że z czasem  
stosunek ten, stanie się przykrejszym jeszcze. Czy tak  
jest? — nie wiadomo, to pewna wszakże, że pomimo  
tak pozornie znacznej liczby pp. medyków we Lwowie,  
można umrzeć z powodu braku pomocy lekarskiej na  
razie. Tak się stało z trzyletnim chłopczykiem, synem  
pp. Gołębiowskich, zamieszkałym przy ulicy Kościelnej.  
Gdy chłopczyk ten zachorował na krup i według opi-  
nii lekarza mógł być ocalony już tylko przez operację  
wykonaną szybko — ojciec jego puścił się za poszuki-  
waniem lekarza-chirurga. Napróżno jednak kołatał do  
mieszkań kilku takich lekarzy. Jeden był na wsi, drugi  
leżał sam chory, trzeciego nie było w domu, słowem,  
dopiero po upływie siedmiu godzin zjawił się zabrany

gwałtem prawie lekarz specjalista. Leczyć już ratunek był niemożliwy i biedne dziecko umarło.

Za granicą w miastach wielkich, znajdują się tak zwane stacje sanitarne, na których zawsze ex-officio o każdej porze dnia i nocy znajdują się muszą dyżurujący lekarze, obowiązani zdrać zaraz i wszędzie z potrzebą, pilniej zwłaszcza, lekarską pomocą. Kiedyż u nas stacje takie zaprowadzone zostaną?

† **Krechowiecki Juljan**, emerytowany przed kilku miesiącami radca i wiceprezydent magistratu, zmarł wczoraj prawie nagle. Po długiej słabości bowiem, która go właśnie zniewoliła do opuszczenia służby czynnej, czuł się pokrzepionym i zdrowym. Skonał na paraliż sercowy.

**Pożar z nieostrożności** wynikł wczoraj w pomieszkaniu prywatnym p. Piaseckiej ul. św. Wojciecha l. 5. Członkowie straży ochotniczej pp. Rein i Chyrowicz siliłmi płomienie, niedopuszcili wybuchnięcia ich na zewnątrz i uratowali część gratów.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek 3. listopada o zwykłej godzinie. Porządek dzienny: Budowa kanału w ul. Majerowskiej. Wnioski w sprawie utworzenia nowych klas w szkole im. św. Magdaleny, Piramowicza i Konarskiego. Mieczysław Tapkowski właśc. kamieniołomów z ofertą na dostawę płyt chodnikowych na dalsze trzechlecie. Bernard Rapp o zezwolenie na parcelację realn. l. 606<sup>2</sup>/<sub>4</sub> i na utworzenie na gruncie tej realności nowej drogi. Podanie do wiadomości Rady m. uchwały zgromadzenia delegatów miejskich, powziętych w sprawie rekonstrukcji budynku t. zw. Stahlówki. Sprawa odstąpienia gruntu m. na około świątyni izraelskiej na Starym rynku na własność zarządowi tej świątyni. (Uchwała l.) Sprawa sprzedaży pasma gruntu m. od ul. Wałowej i pl. Halickiego dla uregulowania granic realn. l. 736<sup>1</sup>/<sub>4</sub> i pl. Halickiego. (Uchwała l.) Wnioski w sprawie uregulowania dyet dla członków komisji dóbr przy jazdach komisyjnych. Właściciele realn. przy ul. „Na Blonie” o nadanie tej ulicy stosownej nazwy. Feliks Dybuś o położenie chodnika wzdłuż realn. l. 402<sup>1</sup>/<sub>4</sub> przy ul. ślusarskiej. Wniosek w sprawie wynagrodzenia gminie Winniki i Podberecze za umieszczenie tamże czwartego szwadronu kawalerji. Wniosek w sprawie przyzwolenia dodatkowego kredytu dla rubr. XV. 2. a. na chwilowy kwaterunek wojsk. Dominik Zbrożek o asygnowanie zaliczki na wykończenie sieci niwelacyjnej. Wnioski odnoszące się do fundacji sp. Emilji Dębkowskiej dla młodzieży rzemieślniczej, tudzież dla wdów i sierót po mieszczanach lwowskich. Wreszcie szereg rekursów w sprawach budowniczych.

**Dr. Piotr Suszkiewicz**, specjalista do chorób skórnych i zakaźnych, był sekundariusz w tutejszym głównym szpitalu na oddziale tych chorób, został mianowany lekarzem przy lwowskiej dyrekcji policji, w miejsce dr. Geislenera.

**Z kościoła.** Podczas onegdajszego wieczornego nabożeństwa w kościele Jezuitów, natłoczyło się w świątyni takie mnóstwo pobożnych, że dwie kobiety z powodu ścisłości i braku powietrza zemdlały, trzecia zaś dostała spazmów. Szczęściem, pomimo pewnego zamieszania, jakie wypadek ten sprawił, nie przyszło do katastrofy żadnej — tylko kieszonkowi złodzieje dla których nie ma nic świętego, skorzystali z tłoku i zgielku, kradnąc co się dało. P. Sabinie Nawockiej, zamieszkałej na ul. Ruskiej pod l. 14. skradziono chustkę zimową, wartości 16 zł., którą przewieszoną miała przez ramię.

**Drobny pożar.** Onegdaj z rana o g. 11. wszczął się przez nieostrożność pożar w mieszkaniu Bardera, przy ul. Lwiej l. 4, który zniszczył pościel i nadwierzł sprzęty domowe. Energiczna pomoc mieszkańców domu, przyczyniła się do rychłego stłumienia pożaru.

**Napad.** Na małoletniego chłopca Sruła Binenstocka, niosącego płaszcz zimowy do krawca, napadło wczoraj nad wieczorem dwóch drabów na rogu ulicy Strzeleckiej a Kościelnej. Jeden bił chłopca a drugi usiłował wyrwać mu płaszcz z ręki. Szczęściem zjawili się jacyś przechodnie, którzy rozbójników ulicznych spłoszyli.

**Przygoda.** Wiszący nad sklepem kupca Glazera na ul. Kaźmierzowskiej szyld, widocznie źle przymocowany, oberwał się wczoraj i spadł na głowę przechodzącego p. Kazimierza Skawiszewskiego, zadając mu ciężką ranę, gdyż szyld był z blachy. Miałoby to być nowy rodzaj silnie „frapującej” handlowej reklamy?

**Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował zarządcami dóbr państwowych: Ferdynanda Poluszyńskiego dla Szeszora, Józefa Krupińskiego dla Berek, Kazimierza Achta dla Krasnej, Karola Wyrobka dla Jawornika, Józefa Maulta dla Oslaw, i Hermana Scheuringa dla Nahujowic; elewów zaś leśnictwa, Stefana Cipersera, Wilhelma Reicharda, Zdzisława Stoczkiewicza, Jana Skupniewicza i Wincentego Wobra asystentami leśnictwa. — Rada szk. kraj. zamianowała Teklę Wędrichowską stałą nauczycielką młodszą zawiadującą w Podhajczykach.

**Podejrzana własność.** U lampiarza kolei Karola Ludwika, Łukasza C., zakwestjonowano wiele rzeczy, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, dokonanych na szkodę przejezdnych, a między innymi: surdut czarny sukieny z pracowni krawieckiej Szymańskiego i Gregorowicza w Czerniowcach; drugi ze znaczkami „Jakob Rothberger k. k. Hoflieferant Wien”; trzeci czarny rypsowy, znaczony „Gustaw Heller Karlsbad”; dwie koszule, znaczony „Józef Strihafka Czernowitz”; chusteczki białe, znaczony C.; rewolwer 5-strzałowy; bursztylny z cybuchą; szczytkę do sukien damskich, ciemno-żółtawym aksamitem wykładaną; czerwony skórzaną futerał, wewnątrz wykładany czerwonym aksamitem, zawierający złoty sygnet z koroną i literami L. C., drugi z agatem, złoty pierścienek z turkusem, inny z perłkami i z turkusikami; złote kółczyki z granatkami, medalionik złoty z włosami, kółczyk zepsuty z turkusikami; 5 złotych guzików do koszuli; pudełko papierowe ze srebrną pozłacaną bransoletką, z napisem „souvenir” i z szpilką o jednej perełce; tytonierkę krągłą blaszaną z fotografią kobiety; wreszcie szłościk kryształowy z monogramem na blaszanej pokrywie. Właściciele tych rzeczy mogą się po takowe zgłosić w tutejszym ck. sądzie kraj. kar., gdzie je złożono.

**Grono odwiedzających** onegdaj w święto Muzeum przemysłowe zostało niemile zziwiłone wezwaniem służącego do uiszczenia zwyczajnej opłaty, chociaż regulamin niniejszego muzeum dozwala na odwiedzanie go w niedzielę i dnie świąteczne bez opłaty. Ponieważ fakt ten przydarza się piszącemu już po raz drugi, chcielibyśmy przeto wiedzieć, które dnie uważa zarząd muzeum przemysłowego za świąteczne i możeby raczył je wyszczególnić.

**Awans listopadowy.** (C. d.) W kawalerji mianowany został rotmistrzem pierwszej klasy: Ignacy Hrehorowicz drag. 9. Rotmistrzami drugiej klasy: Henryk Smolik ul. 4, Karol br. Enis ul. 8. Karol Swogetiński ul. 13, Adolf Brudermann ul. 1. Porucznikami: Wiktor Salinger ul. 11, Andrzej hr. Fredro ul. 2, Medard Obertyński ul. 13, Eugeniusz Rappard ul. 2. Podporucznikami: Włodzimierz Kodrebski-Poraj ul. 2, Herman hr. Künigl ul. 2.

W artylerji kapitanem I. klasy: Filip Demski. Drugiej klasy: Jan Dworak, Leopold Pfeiffer, Aleksander Paczynkowski. Porucznikami: Józef Piszczula, Adolf Duras.

W inżynierji kapitanem pierwszej klasy: Juljusz Janowski. Porucznikiem Andrzej Godziński.

W furgonach rotmistrzem pierwszej klasy: Leon Debelski. Porucznikiem: Józef Małeki. Podporucznikami: Wacław Głowacki, Ignacy Czermak, Władysław Ozimkiewicz.

W marynarce porucznikiem okrętowym pierwszej klasy: Stanisław hr. Soltyk.

W audytoracie kapitanami-audytorami pierwszej klasy: Franciszek Niżałowski, Władysław Dąbrowski, Eugeniusz Daszkiewicz, Zygmunt Dworski. Porucznikami-audytorami: Władysław Pudełko, Michał Kuryłowicz. Podporucznikiem-audytorem Jan Pawlik.

Lekarzami sztabowymi: Dr. Jan Zielina, dr. Franciszek Pawlikowski. Lekarzami pułkowymi I. klasy: dr. Oskar Mrazek, dr. Izidor Katz, dr. Albin Padalewski. Drugiej klasy: dr. Józef Ortyński, dr. Teodor Bohosiewicz, dr. Jerzy Koczyński.

Kapitanem rachunkowym pierwszej klasy Cyryl Pszczelnik. Podporucznikami: Alojzy Sartori, Marjan Kaweki, Emil Staszyński.

**Z izby adwokatów.** W uwzględnieniu prośby pani Natalji Dąbczańskiej, wdowy po s. p. Antonim Dąbczańskim, wydział lwowskiej izby adwokatów zamianował adwokata Semilskiego substytutem zmarłego.

**Bawi w naszym mieście** sympatyczny autor „Marji”, muzyk p. Rajmund Baczyński.

**Na dochód Towarzystwa gimnastycznego „Sokol”**, odbędzie się w niedzielę 6go b. m., w sali tegoż Towarzystwa, wieczór muzykalny Towarzystwa śpiewackiego „Echo”. W program wchodzi utwory Moniuszki, Müncheimera, Jul. Fontany i Studzińskiego. Cel piękny, produkcje sympatycznej dwunastki, wreszcie niski wstęp, zapełnią niewątpliwie salę „Sokola” szczerze.

**Z rebusy urzędniczej.** W niedzielę 6. listopada b. r. odbędzie się w sali „Frohsinu” na ten cel wyjątej, przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Adam i Ewa”, krotoczwila w dwóch aktach M. Baze śpiewami przez Aspisa, muzyka Jules Fere. Początek przedstawienia o godzinie 7. wieczór. Wstęp dla członków rebusy wolny, za okazaniem kart legitymacji poleconych, wydawane będą w piątek 4go i w sobotę 5go b. m., od godziny 6. do 8. wieczór w kancelarji rebusy. — W sobotę 12. listopada, zebranie

towarzyskie w własnym lokalu, a w niedzielę 13. listopada „Promenade-Concert” z tańcami w sali

**Redakcja „Prawnika (z Urzędnikiem)”** przeniesiona została pod l. 3, ulica Wałowa, pierzeja

**Znowu kradzieże pocztowe.** Wiedeńscy kradziecy i spedytorowie skonstatowali kilka wielkich przesyłek wartościowych adresowanych do Portugalji. Ponieważ w Hiszpanji ruch pocztowy w rękę przedsiębiorstw prywatnych, przesyłki pański nie odpowiada za pewność przesłania a zatem i rząd austriacki w obec występów przyjumie odpowiedzialności. Wiedeńska dyplomacja odniosła się do ministerstwa handlu i celniczych niedogodności.

**W Towarzystwie prawniczym** odbędzie się we czwartek, pogadanka. Początek o godzinie 6. wieczorem.

**Pierwsza parcelacja w Wielkopolsce** min w Naramowicach d. 30. paźd. stała się włościan. Przybył tam także dyrektor Banku p. Wład. Jerzykiewicz, oraz dwaj członkowie zarzecz tegoż Banku. Włościanie obejrzały parcelacje przeznaczone i znaczną część tych parcelacji nabyły w terminie stanowiącym. w niedługim czasie zostanie oznaczonym.

**Wypadek kolejowy.** Na stacji Brunsztyńskie, nastąpiło dnia 1go b. m. zderzenie pociągu szanego, idącego w kierunku do Berna. Ranny został ciężko konduktor pocztowy, a także konduktorów kolejowych.

**Wielka burza** srożyła się dnia 1go b. m. w Anglii i zrzuciła znaczne szkody. Wiele domów nęło. Donoszą również, iż mnóstwo ludzi zginęło. Katastrofą dotkniętym został przedewszystkiem werpool.

**Emigracja.** Onegdaj przytrzymała się w kowskim dworcu kolei 13 włościan wędrujących się do Ameryki bez dostatecznych pieniędzy na drogę.

## Teatr, literatura i

**„Mors et Vita”** Karola Gounoda. Skarbka zabrzała wczoraj akordy wielkiej nieśmiertelnej twórcy „Fausta” Karola Gounoda. To po raz pierwszy wykonane roku przedstawienie, za drugą stacją w swej wędrówce przybrało nasz skromny Lwów.

„Mors et Vita” to oratorium w całym znaczeniu; przebiega się w niem na każdym zachwycającej melodji, najczystszej harmonji, zaokrąglonej całości. Kompozytor pojął rytmicznie. Od śmierci przez sąd ostateczny do życia, ale nie do życia jakim my żyjemy, życia wiecznego, spokojnego, niezakłóconego. Ta myślą przejęty, ilustruje Gounod muzyką, godną jej twórcy. Rozpoczyna orkiestrę, napisanym stylowo. Prolog samemu już małym arcydziełem dla swojej monumentalacji. Gounod wierny zasadom budowy orkiestrze dał wdzięczne pole do popisu, kilku preludjów, które się we wszystkich wtarzają. Część pierwsza „Śmierć” jest najlepszą z całej trylogji. Wspaniała „Śmierć” i kwartet na głosy solowe. Bardziej melodyjny temat na orkiestrę powtarzający się. Podniosłe wrażenie wywołuje śmiało i wspaniale stopniowany finał. Część druga krótszą a więcej jeszcze przez dyrygenta skomponowaną „ostateczny” powierzył Gounod w orkiestrze.

Instrumentacja tego dzieła jest demonażona do wzorów niemieckich, a mianowicie ra; trąby, kotły i fanfary czynność swoją. Część trzecia jest zdaniem naszym wykonana do piękny jest temat końcowy wykonany strę i chóry. Tu Gounod czerpał skarbca swych niespożytych melodji. Całość podniosłem „Hosanna”. Szczęśliwie ramy nie pozwalają nam wdać się w ocenę szczegółów, musimy przeto poprzestać na swych rysach, dodamy tylko, że jest to dzieło swej imponującej budowy, pięknej instrumentacji mistrzowskiego użycia chórów na słuchacza wywołuje wrażenie.

Przystępując do oceny wykonania tego możemy znaleźć dość wyrazów uznania dla Towarzystwa śpiewackiego. „Lutnia” z dnia 2go może na sukces wczorajszego wieczoru, a dla niania „Mors et Vita” zapisać winna złotymi annalach swego towarzystwa.

Utwore  
wywiąza  
ewać się  
m miesiąc  
ym świeży  
orjum do  
wiński b  
i Paschal  
mimo to  
ow, który  
dał się  
na orkies  
rze, szcze  
Panna l  
nia całość  
owsko, ro  
na część  
również  
a ręką p.  
dobrze w  
Teatr b  
ujemy, a  
atru była  
rze zajela  
a część p  
Z  
Lwów  
wym we  
Rozpra  
lewskiego.  
onkowie  
rozliczn  
żbowej i  
powoli  
Z posie  
owskiego,  
zianem w  
by był w  
powiada,  
mogą być r  
rodniczącę  
ynione w  
etry po  
nych bron  
uszczeniu  
zprawy w  
ajewski py  
owski wy  
wiadka jes  
zapatrywa  
Na pyt  
oppla sto  
powiada  
nawet.  
Dr. Ma  
b był ocl  
zewodn. k  
ski twier  
pał czerw  
u. Zapal  
zanym nie  
Oskar  
u samemu  
edowego l  
kości. Osk  
cz towary  
specjaliz  
ykowało,  
nie orz  
Na pyt  
ek historję  
ansu się n  
i dostał no  
Na pyt  
powiada Kw  
a respicjen  
ostał d. 30  
(  
Sala, ja  
ybunałem  
niewski, kt  
wałością k  
poprzednic  
nie dra So  
tego mniema

Utworem dyrygował p. Jan Gall. Z zadania swe wywiązał się tak, jak po muzyku tej miary spowiadać się należało, wybornie. Ze solistów na pierwszym miejscu wymienić należy pannę Pawlikow, która w świeżym, przyjemnym sopranem kilka razy aurorjum do oklasków zmusiła. Panowie Souvestre i wiński bardzo pięknie swe partje oddali, również i Paschalisowa. Orkiestra była znacznie wzmocniona mimo to uczuć się dał brak pierwszych skrzypiec, których stanowczo było za mało. W drugiej części dał się czuć także brak dostatecznej ilości trąb. Na orkiestra wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze, szczególnie wionoczele zasługują na wymienienie. Panna Pistor na harfie przyczyniła się do zaakrabienia całości. „Sen umarłych“ odegrała orkiestra mirowsko, równie pięknie wypadła nadzwyczaj melodia część następująca. Chórom kompozytor nie szczęśliwie równie pola do popisu, i tu widoczną była wprawna ręka p. Cetwińskiego jako dyrygenta chórów, który dobrze wyuczone oddał p. Gallowi do dyspozycji. Teatr był szczerze zapelniony, co z zadowoleniem ujemy, a nadmienić nam wypada, że fizjonomia amnatru była wcale oryginalną. Wszystkie miejsca w trze zajęła dystygnowana publiczność, z której znać część pierwszy raz w teatrze widzieliśmy.

## Z izby sądowej.

**Lwów 2. listopada.** (Nadużycia w urzędzie wym w Lwowie).

(Ósmy dzień rozprawy).

Rozprawa utknęła w badaniu świadka Kwaśniewskiego. Dzisiaj szczegółowo tego badali świadka onkownie trybunału prokur. i obrońcy, zadając mu rozmaite pytania dotyczące się jego instrukcji i faktów kontrabandy. Rozprawa wlece się powoli w nieskończoność.

Z posiedzenia przedpołudniowego należy zaobowiązać, że Kwaśniewski pytany przez dra Szyrowskiego, czy trwa w przekonaniu, wypowiedzianem w śledztwie, że nie podejrzewa Petrego, czy był w porozumieniu z resztą obwinionych, odpowiada, że przekonania jego i zapatrywania mogą być różne, badany jednak dalej przez przewodniczącego, potwierdza swoje zdanie o tem, uznione w śledztwie, w którym przypuszcza, że Petry po wykryciu sprawy, chcąc urzędników w swoich bronić, prawdę starał się utaić. W przyszczeniu tem utwierdza go i to, że podczas rozprawy w s. III. formalnie Karpa bronił. Radca ajewski pyta w tym kierunku dalej, a adj. Marowski wyraża przekonanie, że osobiste zdanie świadka jest tu mało znacznem i na tem dyskusja zapatrywaniach osobistych się urywa.

Na pytanie dra Maxa, czy świadek widział popła stojącego przy ładowaniu towarów, ten odpowiada stanowczo, że go nie widział, nie znał nawet.

Dr. Max prosi o skonstatowanie, w jaki sposób był oclony towar Rappaporta d. 4. stycznia. Przewodniczący konstataje, że był to perkal. Kwaśniewski twierdzi stanowczo, że oprócz tego, był i pał czerwony, podlegający znacznie wyższemu u. Zapal ten w deklaracji z d. 4. stycznia wyznanym nie jest.

Oskar. Rolny wyjaśnia, że zapal podlega temu samemu cłu, co i perkal. Z podręcznika ujedowego konstataje przewodniczący, że cło jest istocie to samo, Kwaśniewski mimo to twierdzi, że towar powinien być deklarowanym podług kości. Osk. Rolny wyjaśnia, że strona może poć towary należące pod jedną rubrykę cłową, z specjalizowania ich, przynajmniej tak się praktykowało, gdyż ustawa wyraźnie w tym względzie nie orzeka.

Na pytanie dra Loewensteina, wyjaśnia świadk historję swojego awansu na respicjenta. Awansu się nie spodziewał, po odkryciu defraudacji dostał nominację.

Na pytanie przewodn. w tym kierunku, odpowiada Kwaśniewski, że złożył egzamin celny i awansu się nie spodziewał, nominację dostał d. 30. marca r. zeszłego.

(Posiedzenie popołudniowe).

Sala, jak zwykle popołudniu zapełniona. Przed trybunałem stoi ustawicznie jeszcze świadek Kwaśniewski, który wytrzymuje z podziwu godną wywalością krzyżowy ogień pytań z ławy obrońców poprzednich swoich zeznań nie zmienia. Na pytanie dra Sołowija daje wyjaśnienie, że według jego mniemania, zasądzenie lub uwolnienie pod-

sądnych w sprawie niniejszej, nie będzie miało wpływu żadnego na ukaranie przemytnictwa.

Na pytanie dra Dulęby, czy uważa za możliwe, aby Karp bez porozumienia się z urzędnikami towary bez cła mógł wydać, odpowiada świadek, że to jest niemożliwe. Co do Drexlera, dowiedział się o istnieniu tego świadka z listu swego kolegi z Podwołoczysk, który go uwiadamia, że jest tam w restauracji kolejowej kelner, niejaki Drexler, który wiele rzeczy na niekorzyść urzędu cłowego może zeznać. Przewodniczący odczytuje list wspomniany, pochodzący z daty listopada r. 1886.

Świadek nie umie wytłumaczyć zeznania dawniej uczynionego, kogo miał na myśli Petry, któremu na Karpa się żalił mówiąc, że „oni Karpa porozpaskudzali“.

Kwaśniewski oświadcza, że dawał wyjaśnienie sędziemu śledczemu tylko na wezwanie, był zaś u niego sam, niepowołany raz jedyny, chcąc się uzalić na Rappaportów, ustawicznie go molestujących.

Przewodniczący przedstawia oskarżonym zeznania wszystkie Kwaśniewskiego. Karp uważa je wszystkie jako nieprawdziwe i ob staje przy swoich zeznaniach. Karp przypomina sobie, że Kwaśniewski sprowadził sobie czapkę z Pragi, na której wykupienie prosił go o pożyczanie mu 5 gld. Kwaśniewski zaprzecza temu kategorycznie i ku ogólnej wesołości mówi, że przed chwilą i podczas pauzy Karp oglądał jego czapkę. Sprowadzony natychmiast dozorca siedzący w przedpokoju poświadcza, iż rzecz tak się miała rzeczywiście. Przewodniczący upomina Karpa, żeby się nie chwytal tak śliskiej obrony, jak to uczynił w tej chwili.

Oskarżony Petry trwa przy poprzednich swoich zeznaniach. Puszczynski raz jeszcze twierdzi, że Kwaśniewski o deklarację się go nie pytał. Petry i Puszczynski zaprzeczają, aby ze sobą co szeptali. Oskarżony Rolny zaprzecza, jakoby z Kwaśniewskim prowadził jakie rozmowy, nigdy z nim, ani z nikim ze służby w żadne konwersacje się nie zapuszczał, twierdzi dalej, że po rozpruci balów, można było wybornie widzieć, co w środku się znajduje i obaj z Puszczynskim zawartość widzieli dokładnie. Oskarżony Koppel Rapport twierdzi znowu, że „das alles sind nur Kombinationen“. Koppel urząda demonstrację ad oculos na książkach, w jaki sposób obręcze ścisną bala, twierdzi również, jak Rolny, że wewnątrz można było zbadać dokładnie. Osk. Majer Rappaport ma tyle warunków koniecznych, że nie sposób go słuchać, aby się widokiem jego i sposobem żywej dykcji nie uradować. Protestowi jego przeciw zeznaniom Kwaśniewskiego towarzyszy ciągle wesołość. Majer opowiada, że Kwaśniewski proponował mu, aby Koppel u niego „kontrabandę kupił“. Kwaśniewski zaprzecza temu i przypuszcza, że może Majer proponował to jemu i rzecz miała się odwrotnie. Przewodn. kończąc przesłuchanie Kwaśniewskiego, poleca mu, aby przez cały czas trwania rozprawy w sali był obecnym. Na początku posiedzenia popołudniowego, wręczył r. Malarkiewicz prokuratorowi drugi list bezimienny, jaki go w tej sprawie doszedł.

O godz. pół do 7. wieczorem odczytał przewodniczący rozprawę. Dalszy ciąg dzisiaj o godz. 9. rano.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Poznań 3. listopada.** *Posner Ztg.* stwierdza znaczne pomnożenie załóg granicznych rosyjskich.

**Wiedeń 3. listopada.** Dzienniki podają treść tylko co wydanej broszury czeskiej p. t. „Przeciw sojuszu z Niemcami“. Dowodzi się w niej, że pangermanizm, nie panrusyzm zagraża Austrii. Bezimienny autor domaga się przywrócenia królestwa czeskiego.

**Wiedeń 3. listopada.** Tutejszy pełnomocnik rumuński oświadczył, że Rumunja gotową jest do nowych pertraktacji ugodowych.

**Celowiec 3. listopada.** Z dolnej Karyntji donoszą o klęskach powodziowych.

**Budapeszt 3. listopada.** *Budap. Correspondenz* donosi, że między Austrią i Niemcami odbywają się w ostatnich dniach żywe pertraktacje względem odnowienia ugody handlowej na dalszy rok, do końca 1888.

**Berlin 2. listopada.** Komisja wojskowa, która prowadzi śledztwo przeciwko żołnierzowi Kautmannowi, oglądała temi dniami miejsce, gdzie zginął

zastrzelony Brignon. Asystował przytem prefekt departamentu Wogezów.

Wilhelm ma się lepiej. Lekarze spodziewają się, że za 14 dni będzie mógł wychodzić.

**Berlin 3. listopada.** Cesarz ma się lepiej. Wczoraj przyjmował Wilmowskiego z referatem.

**Berlin 3. listopada.** Dzienniki piszą, że nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy car powracać będzie przez Berlin.

*Kreuzzeitung* konstataje wrzekomą dezorganizację armji francuskiej.

Pisarz Trautmann w Monachium umarł.

Rozporządzenie cesarskie zwołuje radę państwa na 24. listopada.

**Hamburg 3. listopada.** Cyrk Renza wczoraj popołudniu spalił się do szczytu. Z ludzi nikt nie postradał życia.

**Belgrad 2. listopada.** Zbierającej się skupczy nie przedłoży rząd wniosek na zaciągnięcie 20-miljonowej pożyczki dla umorzenia długów bieżących.

**Paryż 2. listopada.** Minister skarbu wydał okólnik, polecający kasom rządowym przyjmować nowe 5- i 10-rublówki rosyjskie.

**Londyn 2. listopada.** W niedzielę odbyła się w Brukseli tajna konferencja Irlandczyków, na której postanowiono, użycie środków gwałtownych przeciwko Anglii odroczyć jeszcze na 6 miesięcy.

**Nizza 2. listopada.** Cesarzewicz niemiecki przybędzie pojutrze do San Remo.

## Wiadomości polityczne.

**Poznań 1. listopada.** Polskim kandydatem na posła do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego czarnkowsko-chodzieskiego jest ks. Gajowiecki z Chodzieża. Wybór nastąpi d. 9. bm.

**Wiedeń 2. listopada.** Komisja delegacji węgierskiej załatwiła zgodnie z przedłożeniem rządowym *extraordinarium* budżetu marynarki z tą jedyne zmianą, że pozycje „statki torpedowe“ i „łodzi torpedowe“, na które prelinowano 500.000 gld., podzielono na dwie części, mianowicie: przeznaczono 260.000 gld. na statki torpedowe, a 240.000 gld. na łodzi torpedowe.

**Londyn 2. listopada.** Ministerstwo robót publicznych oświadczyło deputacji robotników, iż nie jest uprawnionem do rozdzielania robót z wyjątkiem tych, które zostały uchwalone przez parlament.

**Petersburg 28. października.** *Građanin* donosi: „Wiadomość otrzymana z Kopenhagi o odłożeniu wyjazdu z tamtąd dworu, wskutek odry, którą przechodzą teraz najdosłojniejsze dzieci cesarskie, pozwala przypuszczać, iż ożywienie zimowego sezonu nastąpi później jeszcze niż zwykle. Prawdopodobnie dwór powróci dopiero w końcu października lub na początku listopada. Wskutek tego w wyższych sferach dyplomatycznych powstały różne przypuszczenia. Z tego, że cesarski jacht „Dzierżawa“ dostał rozkaz powrotu do Kronsztadu z Kopenhagi, wnioskuje, że dwór będzie wracał nie morzem, lecz drogą lądową. Jak tylko ktoś z dyplomatycznego koła rzuca taki domysł, zaraz przychodzi na myśl droga przez Niemcy, ta zaś myśl nasuwa drugą o zjeździe dwóch cesarzy. Wnioski te odpowiadają wiadomości podanej przez niemieckie gazety o zjeździe dwóch cesarzy mającym nastąpić w końcu października w Dortmundu. Teraz zaś zjazd taki, rozumie się, miałby znaczenie ważnego politycznego faktu. Najwięcej interesuje nas kwestja, czy te przypuszczenia mają jaką mniej lub więcej pewną podstawę. Wiem napewno, że żadnych poważnych i pewnych podstaw nie ma, ponieważ w Kopenhadze nie wydano jeszcze żadnych postanowień względem tego, jak ma się powrót odbyć. Jedno tylko nie jest pozbawione podstawy, mianowicie przypuszczenie, że jeżeli droga wypadnie przez Niemcy, to zjazd, w takich warunkach możliwy, byłby niczem więcej tylko aktem grzeczności międzynarodowej. Można liczyć napewno, że nie istnieją żadne polityczne przyczyny lub kombinacje, któreby wywołały konieczność zjazdu dwóch cesarzy.“

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Projektowane koleje żelazne w Galicji.** Zjazd obywateli z Przemyskiego postanowił starać się o budowę kolei doliną Sanu, na Krasiczyn, Olszany, ku jednej ze stacji kolei transwersalnej. Wybrano też komitet wykonawczy, złożony z ks. Adama Sapiehy, p. Zdzisława Skrzyńskiego i burmistrza dra A. Dworskiego.

Inżynier wiedeński, Maksymilian Pollak, ubiega się o koncesję na budowę kolei lokalnej od stacji kolei



**Winkulacji i dewinkulacji papierów wartościowych** podejmuje się  
**AUGUST SCHELLENBERG**  
 Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Dla urzędów parafialnych i kościelnych bez doliczenia prowizji.  
 Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

**Handel sukna i towarów wełnianych modnych** pod firmą  
**Jan Wallach i Syn**  
 we Lwowie, Rynek liczb 33.  
 rok założenia 1841

poleca Materje roku zeszłego po nadzwyczaj umiarkowanych i niższych cenach, również i resztki.

**Budowniczy.**

Specjalista robót wodnych, j. t.: szluz, upustów itp. dotąd samodzielnie zatrudniony, poszukuje odpowiedniego zajęcia przy większym skarbie, obowiązując się w wolnym czasie zajmować gospodarstwem rolnem lub leśnem.  
 Zgłoszenia frankowane odbiera poście restante Tarnopol pod literą: J. L.

Panom i paniom potrzebującym dyskretnalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszą tajemnicą, doświadczony od 11-letnastu lat praktyki 55b

**Specjalista lekarz w chorobach płciowych.**

Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa l. 11.“ odpowiada bezzwocznie i wysyła lekarstwa sekretne

**10 zlr.**

**dziennie dochodu ubocznego**

bez kapitału i bez ryzyka z sprzedaży losów. Oferty należy posłać pod adresem: „Ehrenhaft“ do ekspedycji inseratów M. Dukes, Wiedeń.

**MŁYN PAROWY w Grzymałowie**

ma do sprzedania za każdą cenę całe urządzenie olejarni składające się z pompy hydraulicznej na 12.000 centimetrów siły o sześciu tłokach i czterech prasach, mogące również służyć do wosku ziemnego, dalej młynek walcowy piętrowy, cztery piecyki do smażenia rzepaku, jedna pompa, dwanaście kadzi i dla młynarzów mało używana „Bullmanische Dunstmaschine“.

**Drób i naturalne wina węgierskie**

rozszelają za pobraniem lub gotówkę w 4 litrowych beczułkach pocztowych franco do każdej stacji pocztowej: Białe wino stołowe zlr. 2:00; Czerwone wino stołowe zlr. 2:65; Czerwone wino deserowe zlr. 3:10; najlepsze jabłko do stołu 5 klgr. franco zlr. 1:60; orzechy włoskie 5 klgr. franco zlr. 1:85; węgier. jaja kurze kopa zlr. 2:20; miód górski 5 klgr. zlr. 3:40; suszone sliwki 5 klgr. zlr. 2:40; wędzone szynki wieprz. 5 klgr. zlr. 4:20; wędzona słonina 5 klgr. zlr. 4:00; gęsi 5 klgr. zlr. 3:40; kaptony 5 klgr. zlr. 3:70; kaczkę 5 klgr. zlr. 4:00; indyki 5 klgr. zlr. 4:20.

J. Watz & Comp. Werschetz (Węgry).

**LUDWIK MAREK**

we Lwowie, Rynek liczb 9.  
 Główny skład fortepianów, pianin i organów.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana.

Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 zlr.

Pierwsza koncesjonowana Szkoła muzyczna.

Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego.

**Już wyszedł KALENDARZ ILUSTROWANY „Kurjera Lwowskiego“**  
 zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888

i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 ct. z przesyłką pocztową 10 centów więcej.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

**Chemiczne Laboratorjum**

chemika sądowego

**ADOLFA MUSSILA**

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

przeniesione zostało na pierwsze piętro w tejże samej kamienicy

Wszelkie rozbiory chemiczne z c. k. Sądów tudzież i prywatne jak rozbiory wody do picia lub do celów technicznych, środków s. ożywczych, wina, piwa i. t. p. artykułów pod względem dobrej i jakości tychże przyjmuje jak i dotychczas podpisanym

**A. Mussil**  
 chemik sądowy.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Fotominiatury pastelowe** Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński l. 2. 1292

**Pracownia sukien damskich** Henryki Matkowskiej pod l. 11 przy ulicy Akademickiej przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawieczyzny damskiej wchodzące po cenach bardzo umiarkowanych. Zamówienia zamieszceowane uskutecznia jak najrychlejš. Kurs nauki kroju francuskiego 12 zlr. 150

**W powiatowym mieście jest apteka** do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość ulica Grodecka l. 71. 155

**Kasy ogniowatej z amerykańskimi** zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 142

**Poszukuje się do nabycia używanej** lecz w dobrym stanie się znajdującej kasy ogniowatej średniej wielkości. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Kurjera Lwowskiego pod l. F. B. 152

**Klacz gniada 15 1/2 miary** ze stajni Radwieckiej od Elbedaki-Delaville 12 lat, dobry wierzchowiec, dla stadniny cenna, do nabycia. Bliższa wiadomość u portiera, komenda generalna. 163

**Do sprzedania lub wynajęcia dom** o 4ech pokojach i kuchni, z dużym ogrodem warzywnym i owocowym, ze stajnią, wozownią i przynależnościami do gospodarstwa potrzebnymi, na blizkiem przedmieściu. Bliższe szczegóły ul. Zamarstynowska l. 40. otrzymać można. 165

**Kaucjonowany i egzaminowany** ekspedytor pocztowy, wolny od wojska, znający dobrze gospodarke, poszukuje umieszczenia. Adres: J. M. Poczta Romanów. 164

**Kawaler w średnim wieku** na stałym stanowisku rządowym, posiadający do tego pewny kapitał, z powodu braku znajomości poszukuje panny lub wdowy bezdzietnej młodej z pewnym posagiem, z odpowiednim wykształceniem i dobrem wychowaniem do zaślubienia, blon-

dynki mają pierwszeństwo. Osoby interesujące raczą swe zgłoszenia wraz z dołączeniem fotografii lub w braku tejże tylko listownie pod adresem P. R. poste restante Probużna nadesłać. Za dyskrecję się ręczy. 166

**Francuska życzy dostać obiad** za lekeje i udziela także u siebie tanio. Wiadomość w Administracji. 167

**Do sprzedania realność z gruntem** naprzeciw gmachu sejmowego, Majerowska 15. 159

**Osoba cierpiąca, wdowa, zmuszona** dla kuracji przybyć na dwa miesiące do Lwowa, poszukuje osobnego pokoju z wiktem i usługą, blisko miasta, przy rodzinie u której mogłaby znaleźć opiekę i towarzyswo. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Kurjera Lwowskiego. 161

**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.

**2, 5, 8, pokoi z balkonem** l. 23, piętro, ulica Kraszewskiego l. 23. 1289

**Pokój frontowy**, Teatyńska 11. 91

**Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia** do najęcia ulica Kościuszki l. 7. 140

**Ulica Zimorowicza 5. I. pięt. Eleganckie** 4 pokoje, przedpokój, balkon. II. piętro, 4 pokoje, pokój kawalerski. 137

**4, 3, 2, pokoje z przynależnościami** i seiami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Kazimierzowska 37. 120

**W kamienicy l. 12. ul. Zygmuntovska** do najęcia, 1. na I. piętrze: 4 pokoje, (salon z balkonem) nyża i kuchnia. 2. w parterze: 3 pokoje, nyża i kuchnia. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Bobownika, Sykstuska 16. 147

**2 pokoje frontowe, kuchnia; ulica** Zimorowicza l. 20 do wynajęcia. 154

**2 pokoje, przedpokój, kuchnia na** piętrze; ul. Rejtana l. 4. 160

**Zarząd dóbr Komarno 331**

przedaje jako też przyjmuje zamówienia na buhaje rasy Oldenburgskiej, szczepu Budjadingen i rasy tej krzyżowanej z holenderską z obory zarodowej J. W. K. hr. Lanckorońskiego w Komarnie, odznaczonych medalami na wystawach krajowych.

**Panom Myśliwym!**

Doszedłem do celu, że najlichsza odcylcówka odda celne, ostre i pewne strzały na odległość 120—150 kroków, grubym skupionym śrutem. Tajemnica w hilzach przez wkładanie rurerek wraz z pociskiem wylatujących etc. etc.

Informacja za przekazem 1 zlr. do J. Nowakowskiego o. p. Gawłów przez Bochnię z podaniem li tylko adresu nadawcy.

**Prawdziwe węgierskie wina naturalne**

rozszelają za pobraniem w beczułkach 10 litrowych i wyżej: Dobre stare Wino stołowe, białe a 24 ct. litr; znakomite z 1872 białe a 28ct. litr; Riesling 1872 białe a 35 ct. litr; Moorerskie 1868 białe a 50 ct. litr; Ruster Ausbruch, tłusty, słdki a 75 ct. litr; Wina czerwone, najlepsze gatunki, od 25 ct. litr, i wyżej; Sliwowica, prawdziwa Syrmska, od 70 ct. do 1 zlr. 20 ct. za litr; Borowiczka (jałoweówka) Trenczyńska od 80 ct. do 1 zlr. 50 ct. za litr. Bezułki licze najtańszej i przyjmują w dobrym stanie w iliczonej cenie franco stacja na powrót. Szykarzom przy odbiorze za 100 zlr. opuszczam 5%, a przy większym odbiorze dalsze ułatwienia. Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.

Ig. Spitzer właściciel winnie ipiwnie w Preszburgu, Węgry.

**Cacao w proszku** pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296 1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo i Cena zł. 1:40, 70 ct. 35 ct. i oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca Henryk Treter fabryka parowa czekolady i cukrów deszerowych we Lwowie ulica Kopernika l. 3.

**Pilipton**

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

**Weba King.**

„Weba King“ jest najlepsza, najtańsza i najtrwalsza materia na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość z yadego piótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

**Ceny „Weby King“:**

- 1 sztuka 8 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . zlr. 7.—
- 1 sztuka 88 ctmr. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . . . zlr. 8:50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zlr. 11:80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . zlr. 12:80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bar. z cienkich prześcieradeł . . . . . zlr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Próbkę na żądanie gratis i franko.

**M. BAYER i Spółka**

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

G. 1-15 w noc, Stanisławowa, Chł... tryja; — G. 3-10 popołudniu ze Stan... 43 wieczór z Hus... jazdy linii galicyjs... olei państwowych... do Lwowa... topada 1887. Wajdowski z B... E. Kletter z W... ubiński z Warszw... sohn z Wiednia, S... z Wiednia, A. M... Wrocławia, H. R... z Holowiec, L. Z... rzcieski z Gorlic... a, J. i St. ks. S... T. Tchornicki z... kienic, A. M. S... ki z Mielnicy, H... Wiśniowski z Kolom... J. ks. Charlampow... Przemysła, F. Ad... Brodów, J. Bittner... omanowa. Stupnicki z Kam... Wierzchlejski z K... Bogdanowicz ze Z...

Rok założenia 1857.

Rok założenia 1857.

## Magazyn m6d i kwiat6w

pod firmą 278  
**Anna Szalkiewicz**  
dawniej M. Pappius

we Lwowie, ulica Akademicka liczbą 10.

wyszczeg6lniony za wykwi6tno66 gustu w wyko6nieniu kapeluszy i stroj6w damskich **medalami zasługi** na wystawach krajowych:

we Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1887  
poleca si6 laskawym wzgl6dom P. T. Pa6n.

### Produit fra6çais garanti!

Jedynie **tutki i bibu6ki cygaretowe** z papieru „La Patrie“ fabryki „Leon & Comp.“ w Paryżu znane zostały przez instytut chem. c. k. uniw. lwow. za **wyborne i nieszkodliwe** — przewyższaj¹ wi6c wszelkie inne wyroby.

Wyl¹czny sk³ad dla Austrii przy ul. Sykstuskiej l. 3.

Adres: Bracia **Elster** we Lwowie.

Papier „La Patrie“ zaopatrzony jest **znakiem wodnym** „Leon & Comp. Paris“.

KSI6GARNIA  
**H. ALTENBERGA** we Lwowie

oglasza z dniem 1. listopada now¹ subskrypcj¹ na  
**„W. Pola Mohort“**  
z ilustracjami **J. Kossaka**

Dzie³o to ozdobione 6ciu wielkimi kartonami i 18tu rysunkami w tek6cie nabywa6c mo¿na w siedmiu zeszytach po 1 z³. 20 ct. w odst6pach czterotygodniowych. — Na ¿¹danie rozse³a si6 prospekt.

### Karol Ballaban we Lwowie

pod „Z³otym Kogutem“ ulica Halicka l. 23.  
poleca

6wie¿y transport **chi6nsko-rosyjskiej Herbaty**

P6t kilogr.	Congo cesarskiej . . . . .	2 z³r. — ct.
"	familijnej . . . . .	3 " — "
"	Melange de Moskau . . . . .	4 " — "
"	Imperial . . . . .	5 " — "
"	wysiewk6w w³asn. wysiewu 1 " 70 "	
"	sprawapzonych . 1 " 50 "	

Herbaty ciemno naciagaj¹, s¹ woni nader przyjemnej i wystarcz¹ kupiast¹ ³y¿eczka na dwie szklanki wysmienitej herbaty.

Za granic¹ a przewa¿nie w Pa6nstwie niemieckim, gdzie herbat¹ w publiczno6ci rzadko potrzebowano, dzi6 wskutek nadmiernych cen i braku urodzaju kawy, w zast6pstwie te¿¿ rozpowszechni³a si6 herbata.

### Sk³ad pl6cien i sto³owej bielizny



c. k. uprzyw. Fabryki  
**ED. OBERLEITHNERA SYN6W**  
we Lwowie, plac Marjacki liczb¹ 8.  
dom ksi6cia Poni6skiego  
poleca

po sta³ych cenach — en gross et en detail  
wszelkie wyroby swojej renomowanej  
Fabryki za³o¿onej w roku 1817  
(Najwi6ksza przedzalnia w Austrii).  
Cennik fabryczny na ¿¹danie franco.  
Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

**J. & S. KESSLER** w Bernie  
(Morawa)

ulica Ferdinandska l. 7, kl.  
rozsy³aj¹ za pobraniem obok wykazane towary o gatunku i wyko6nieniu daleko **lepszym i o 20% ta6niejszym** ni¿ wszelka konkurencja. — Wzory gratis i franco.  
Towary nieodpowiednie przyjmuj¹ napowr6t.

<b>Koszule damskie</b> z szyfonu haftowane 3 sztuki z³r. 2-50.	<b>Chustki fanelowe</b> dla dam bardzo ciep³e 3 szt. Ia 2 z³r., IIa 75 ct.	<b>Barchan</b> najnow. wzory 10 metr. z³r. 1-50.
<b>Koszule damskie</b> z mo6n. pl6t¹a obszywane 6 sztuk z³r. 6-25.	<b>Damskie fartuszki</b> z oksfortu, kretonu, szyfonu i pl6t¹a surowego 6 szt. z³r. 1-60.	<b>Dreid</b> gatunek ciep³y, Ia z³r. 3-50, IIa z³r. 4-50.
<b>Gorsety noene</b> bogato ubrane 3 sztuki Ia z³r. 4, IIa z³r. 1-80.	Zimowa mater. <b>Nigger</b> na suknie damskie, najlep. gat. 10 metr. z³r. 5-50.	<b>Materje</b> na suknie modne wzory, 10 metr. z³r. 5-50, IIa z³r. 6-50.
<b>SPODNICE FILCOWE</b> bogato tamburowane czerwone, szare albo draper. 3 sztuki z³r. 3.	<b>Kaszmir czarny</b> i kolorowy, te¿ kolor. bal. podw6j. szeroki 10 metr. z³r. 4-50.	<b>Materje</b> na suknie modne na zim¹, Ia z³r. 5-50, IIa z³r. 6-50.
<b>Szale Angora</b> na zim¹ 10/4 wielkie z³r. 2-80.	<b>We³niany Atlas</b> kolor. mod. i bal. podw. szer. 10 metr. z³r. 6-50.	<b>Materje</b> na suknie gat. przedni, 2-10 metr. z³r. 2-10.
<b>Damskie we³niane kaftaniki</b> (Irsey) wszelkie kolory, do brze le¿¹ce z³r. 2-—	<b>Flanela Walerja</b> najnowsze wzory 10 metr. z³r. 4-—	<b>Materje</b> na suknie gat. przedni, 2-10 metr. z³r. 2-10.
<b>P6noczochy damskie</b> na zim¹ bia³e lub kolor. 6 par z³r. 1-50.	<b>Kalmuk</b> najnowsze wzory, 10 metr. z³r. 3-—	<b>Bielizna</b> najnow. J¹giera, we³n. czes. dam, 1 k6rta z³r. 1-50, 2 k6rta z³r. 2-50, 3 k6rta z³r. 3-50.

### Cztery Lokomobile

zupe³nie dobre  
s¹ tania do sprzedania.

Zg³oszenia przyjmuje biuro przedsi6biorstwa budowy kolei we Lwowie, plac Trybunalski liczb. 1. na II. pi¹trze.

## MLEKO

Z dniem 1. listopada b. r. na ulicy Chorackiej zna l. 11. otwiera si6 sklep z **codzienn¹ sprzeda¿¹ mleka 6wie¿ego** z pobliskiego folwarku pod zarz¹dkiem rancj¹ dobroci i rzetelnej miary a mianowicie:

Smietanka najlepsza r¹k¹ zbierana litr 28 ct.  
Mleko 6wie¿e niezbierrane litr 8 ct.  
Mleko zbierane litr 4 ct.

— Przyjmuje si6 te¿¿ abonament miesi6czny.



### Oddzia³ chirurgiczny.

Wata Brunsa.  
APARATA INHALACYJNE.  
Koneweczki Hegara kompletne.  
GRUSZKI gumowe.  
FLASZECZKI do karmienia.  
Poduszki i prze6cieradla gumowe.  
WORECZKI NA L6D.  
Banda¿e i p6noczochy elastyczne.  
Rozpylacze Richardsona i do proszku.  
Tusze do nosa.  
Balony Politzera i Grubera.  
Wstrzykawk¹ szklane, cynowe, z twardego i mi6kkiego kauczuku.  
Wzierniki, pesarja, sondy, stoczki i katetry.  
Naczynia i flaszki podr6¿ne oraz wszelkie przyrz¹dy chirurgiczne.  
poleca

Sk³ad fabryczny wyrob6w gumowych  
**R. Krimmera**  
Lw6w, Hotel ¿orza.

Ces. kr6l. uprzywilejowany

## Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 pocz¹wszy  
we Lwowie i przez filje w Krakowie  
Czerniowcach i Tarnopolu

### Asygnaty kasowe

3 1/2 %	pl¹tne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 %	" " 60 " " "
4 1/2 %	" " 90 " " "

Lw6w 1 Kwietnia 1887.  
Dyrekcja

(Przedruk nie bedzie pl¹cony).

### Wapienniki Ludwika Graeue

polecaj¹ swoje

## wapno gaszone i niegaszone

na sk³adzie we Lwowie  
przy ul. Grodeckiej vis-à-vis dworca Czerniowieckiego  
po umiarkowanych cenach,  
w ka¿dej ilo6ci.

Biuro zam6wie6n ulica Jagiello6ska l. 12 rog ulicy  
Rejtana l. pi¹tro. Telefon nr. 90. Pana Wanga.

We Lwowie sk³ad g³ówny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjer6w i magazynach perfum.

## VELOUTIN

ry¿owy specyfik

PRZYGOTOWANY Z REZYSTKI SUKNA  
Przez Chles FAY, Fabrykanta  
PARY¿, Ulica de la Paix, 9.